

Wiad. entomol.	25, Supl. 2: 9-16	Poznań 2006
----------------	-------------------	-------------

Badania entomologiczne i ochrona owadów w Polsce a obecna sytuacja prawna i organizacyjna

Entomological research and insect protection in Poland versus the current legal and organizational situation

JÓZEF BANASZAK

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Instytut Biologii i Ochrony Środowiska,
Al. Ossolińskich 12, 85-093 Bydgoszcz

ABSTRACT: The paper criticises poor financial support for scientific research, particularly faunistic one, in Poland. The country has no national programme of zoological investigation and assessment of faunistic changes. The study presents some examples of legal loopholes in the field of insect protection, with partly result from the fact that the relevant acts are not consulted with professional entomologists.

KEY WORDS: nature conservation, protected species, wild bees, bomiculture, *Bombus terrestris*.

Ochrona owadów zagrożonych i pożytecznych, tak jak ochrona całej przyrody, winny bazować na ich wieloaspektowym poznaniu, a więc na badaniach naukowych. Tymczasem badania zoologiczne, w tym i entomologiczne, są w Polsce tłumione (Teza pierwsza). Bazują bardziej na aktywności i determinacji uczonych, przekonanych o potrzebie tych badań i swojej misji wobec przyrody, niż na możliwościach jakie stwarza im państwo, zobowiązane przecież, tak ustawą zasadniczą jak i ustawami o ochronie przyrody i ochronie środowiska, do poznania i ochrony dobra podstawowego – zasobów naturalnych. Przyczyn słabego rozwoju nauk przyrodniczych w kraju jest kilka: 1) zbyt niskie nakłady finansowe, 2) brak zrozumienia potrzeby badań zoologicznych, lekceważenie powagi sytuacji przez gremia decyzyjne, 3) konku-

rencyjność biologii eksperymentalnej wobec biologii środowiskowej. Natomiast ochrona owadów jest mało skuteczna wskutek złych aktów prawnych lub nieprzestrzegania prawa obowiązującego (Teza druga). Zagadnieniom tym poświęcone jest niniejsze opracowanie. Omówmy kolejno przedstawione problemy.

Teza pierwsza – zoologia kopciuszkiem wśród nauk w Polsce

Niskie nakłady na naukę są w Polsce rażące, powszechnie znane i dyskutowane i ...ciagle malejące. Dalsze rozważania na ten temat są zbędne, bo mówią o tym dobitnie liczby. Jak wynika ze sprawozdania z działalności PAN (Warszawa 1998), od roku 1991 nakłady państwa na naukę z niecałych 0,8% sukcesywnie spadają do ułamka niecałych 0,4% w roku 2002, by w ostatnich latach osiągnąć żenującą wartość 0,3% PKB. Pod względem finansowania nauki, Polska pozostaje zatem na szarym końcu wśród większości krajów europejskich. Co jest tego przyczyną? Przede wszystkim brak zrozumienia przez gremia polityczne, zajęte głównie sobą i organy wykonawcze, nierzadko bez należytego przygotowania do pełnienia zadań zarządzania krajem. W jakimś stopniu winę ponoszą też sami uczeni przez brak przebiccia się ze swoimi problemami

Powszechny brak zrozumienia potrzeby badań zoologicznych i konkurencyjność biologii eksperymentalnej powoduje, że badanie fauny jest nadal kopciuszkiem w polskiej nauce. Przez wielu przedstawicieli innych dyscyplin, zoologia i faunistyka określane są pejoratywnie nauką dziewiętnastego wieku. Trochę lepiej brzmi ostatnio modny termin bioróżnorodność, chociaż nie przekłada się na łatwiejsze przyznawanie środków na badania zoologiczne, bowiem w sytuacji, kiedy trwa walka o pieniądze, górą są ci „bardziej postępowi”, a nasi zoologowie, kierowani własną pasją, pracują za darmo.

Tymczasem różnorodność biologiczna należy do priorytetowych zadań Unii Europejskiej. Przypomnijmy: Artykuł 22 Konwencji o różnorodności biologicznej stanowi, że „Umawiające się strony [...]:

- a) utworzą i będą wspomagały programy naukowe, techniczne i szkoleniowe mające na celu rozpoznawanie i ochronę różnorodności biologicznej oraz umiarkowane użytkowanie tworzących ją elementów oraz będą wspomagały w tym zakresie specyficzne potrzeby państw rozwijających się;
- b) będą promowały i zalecały badania naukowe, które przyczynią się do ochrony różnorodności biologicznej i umiarkowanego użytkowania jej elementów, zwłaszcza w państwach rozwijających się, np. w wyniku decyzji podjętych przez Konferencję Stron na skutek zaleceń organu doradczego do spraw naukowych, technicznych i technologicznych;

- c) [...] będą współpracowały przy wykorzystaniu postępu naukowego w badaniach nad różnorodnością biologiczną i rozwijaniu metod ochrony i umiarkowanego użytkowania zasobów biologicznych”.

Dlaczego badania nad bioróżnorodnością są tak ważne? Odpowiedź na to pytanie jest prosta dla każdego zoologa – faunisty, ale nie do końca jasna i wręcz lekceważona przez przedstawicieli innych dyscyplin biologicznych. W historii Ziemi pięciokrotnie doszło do wymierania organizmów na wielką skalę, ale zawsze były to przyczyny naturalne. Dzisiaj mówi się, że wkraczamy we wstępną fazę szóstego etapu, z tą różnicą, że tym razem głównym winowajcą jest człowiek. Wraz ze zmianą ekosystemów zanikają różne organizmy, przez co musi zawężyć się i zakres funkcji przez nie pełnionych, jak chociażby zmiany w faunie zapylaczy roślin. Szacuje się, że na świecie może być 13–14 mln gatunków roślin i zwierząt (BROWN 2003). Ale straty możemy oceniać wtedy tylko, gdy dysponujemy kompletnym spisem gatunków, obecne zmiany wymagają stałego monitoringu. Tymczasem w przypadku owadów zidentyfikowano i opisano zaledwie niewielki procent ogólnej liczby! Zatem wiele gatunków nie uda się opisać przed ich wyginięciem. Ilu? Tęgo nikt nie wie. Nawet fauny lokalne krajów europejskich, uchodzących za najlepiej zbadane w świecie, są rozpoznawane w stopniu niezadowalającym. Przykładowo, owady zapylające w Polsce znamy w dużej mierze jedynie dzięki badaniom faunistycznym z przełomu 19. i 20. stulecia. Dotyczy to np. Śląska czy Pomorza. Dzięki programowi przyjętemu przez Instytut Biologii i Ochrony Środowiska UKW w Bydgoszczy, za 2–3 lata uzyskamy zadowalającą wiedzę o zróżnicowaniu fauny pszczoł *Apiformes* północnej Polski. I od razu zaznaczam – nie mamy na to środków specjalnych, poza drobnymi dotacjami w granicach kilku tysięcy rocznie z badań statutowych. W kierowanym przeze mnie Instytucie koledzy z dyscyplin biologii eksperymentalnej otrzymują granty na swoje badania w wysokości kilkuset tysięcy złotych rocznie. Jako dyrektora wymienionej instytucji to rzeczywiście cieszy, martwi zaś to, że granty na badania zoologiczne są często odrzucane. I to nie jest kwestia przygotowania wniosków!

Uważam, za prof. L. TOMIAŁOJCIEM (2001), że nic się nie stanie, jeśli przedłuży się nieco okres lepszego poznania struktur biologicznych. Jednak nie można czekać z opisem nowych gatunków, którym grozi zagłada i które giną na naszych oczach. I to winny być priorytety badawcze.

Możemy być dumni z długotrwałych badań faunistycznych w tym kraju, korzeniami sięgających przynajmniej połowy 19. stulecia. Ich wyniki osiągnęte wieloma wyrzeczeniami zastępów pasjonatów, zawsze pracujących za darmo lub półdarmo, były i są publikowane m. in. w „Polskim Piśmie Entomologicznym”, które nieprzerwanie (z wyjątkiem wojny i okupacji) wychodzi od

roku 1922. Od ponad roku spoczywa na mnie obowiązek redagowania tego podstawowego pisma entomologicznego, które nie znalazło się nawet na ministerialnej liście czasopism naukowo punktowanych. To kolejny skandal! Piśmo obcojęzyczne, publikujące opisy nowych gatunków dla wiedzy, które z tego chociażby powodu będzie liczące się i ważne nie tylko za 10 lat, ale 50, i 100 lat, po prostu zawsze, nie zostało zauważone przez ministra! Podam dla przykładu, że tylko tom 74 PPE z roku 2005 zawiera 78 nowych taksonów dla wiedzy wraz z ich opisami; w tym 65 nowych dla wiedzy gatunków, zaś autorzy publikacji pochodzą z ośrodków naukowych rozmieszczonych na całym świecie.

Teza druga – złe akty prawne i nieprzestrzeganie prawa obowiązującego

Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku jest zbyt restrykcyjna (np. w artykułach 52 i 150) wobec naukowców prowadzących badania terenowe, zaś wydany do niej podrzędny akt prawny w postaci Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 roku w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną, w niektórych szczegółach w sposób rażący jest sprzeczny z zapisem ustawy. Podajmy przykłady. Wymieniona Ustawa utrudnia badania terenowe naukowcom, borykającym się i tak z wieloma problemami, chociażby kłopotami finansowymi. Uzyskanie zgody właściwego ministra (Art. 56 Ustawy) wymaga specjalnego wniosku, który winien zawierać dane zbędne lub niemożliwe do podania, np. „liczby lub ilości osobników, których dotyczy zezwolenie”. To mało życiowy wymóg lub niemożliwy z góry do określenia. Po to właśnie prowadzę badania, by dowiedzieć się o liczbie i liczebności niektórych gatunków. Ja po prostu nie wiem, ile osobników uda mi się odnaleźć w terenie. Jak w tym kontekście zastawiać pułapki, np. Moericke’go? Nikt nie wie, ile trafi do nich owadów. Poza tym urzędy, wojewódzkie czy ministerialne, nie są przygotowane do wydawania szybkich decyzji. Na mój wniosek, w sprawie uzyskania pozwolenia na badania w sezonie obecnym (2006), nie uzyskałem odpowiedzi z Ministerstwa przez kilka miesięcy. Jak w tej sytuacji planować, prowadzić prace licencjackie i magisterskie? Jesteśmy niejako zmuszeni do łamania prawa, alternatywą bowiem jest zawieszenie badań przez studentów, no i przez nas samych, naukowców. Kto jest za to odpowiedzialny? Osobną sprawą jest kwestia kolekcji zwierząt chronionych, a więc przysłowiowego „pióra” ptaka chronionego, znajdującego się w posiadaniu osoby prywatnej lub instytucji naukowej. Przepisy są „nieżyciowe”, wprowadzane bez konsultacji z osobami najbardziej zainteresowanymi – badaczami. Ten przepis zatem z konieczności pozostaje na papierze! Gorszy jest przykład związany z ostatnim Rozporządzeniem Ministra. W załączniku Nr 1 do Rozporządzenia, pośród gatunków chronionych wymieniono „trzmiele – wszystkie gatun-

ki, z wyjątkiem: – trzmielem kamiennik *Bombus lapidarius* (L.); – trzmielem ziemnym *Bombus terrestris* (L.)”. Jako znawcę tych owadów zastanawia mnie powód wyłączenia tych gatunków ze ścisłej ochrony, które co prawda należą do najczęstszych w kraju, ale do najczęstszych należą także *Bombus pascuorum* (SCOP.) i *B. lucorum* (L.), obok innych. Pikanterii temu wyłączeniu dodaje fakt, że *Bombus terrestris* i *B. lucorum* nie są do odróżnienia przez niespecjalistę. W Polsce mogą je odróżnić 2–3 osoby, podobnie jak i w innych krajach. Można zadać pytanie o powód wyłączenia dwóch gatunków, zwłaszcza trzmielem ziemnym z listy gatunków chronionych? Mogę się tylko domyślać. Na temat ochrony trzmieli pisałem niejednokrotnie, w tym również na zlecenie samego Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z 8 XI 1995 roku. Wykonałem wtedy ekspertyzę na temat „Oceny międzynarodowego obrotu trzmielami i jego wpływu na rodzime gatunki”. W tej ekspertyzie i w osobnym artykule zamieszczonym w „Chrońmy Przyrodę Ojczyzną” (BANASZAK 1996a) informowałem o niebezpieczeństwach obrotu rodzinami trzmielimi w celu zapylania roślin szklarniowych (pomidor, ogórek) przez trzmielem ziemnym. Gatunek ten jest namnażany i osiedlany sztucznie w małych ulikach przez kilka firm, a następnie sprzedawany plantatorom roślin szklarniowych. W Polsce istnieje cała sieć 2–3 firm zagranicznych zajmujących się dystrybucją ulików trzmielem ziemnym. Z tym handlem wiąże się, czy też wiązać się może sprzedaż odłowionych w kraju matek trzmielem ziemnym zagranicznym producentom rodzin trzmielem, jako materiału genetycznego do namnażania. I to może być odpowiedzią na zmianę stanowiska Ministra Środowiska co do wyłączenia trzmielem ziemnym z ochrony prawnej. Powodem objęcia ścisłą ochroną prawną wszystkich trzmieli w Polsce było ich znaczenie jako zapylaczy roślin i nierozpoznawalność poszczególnych gatunków przez większość społeczeństwa. Idźmy dalej: minister w kolejnych załącznikach (nr 2 i 3) umieścił na liście gatunków objętych ochroną częściową oba wyłączone z ochrony ścisłej gatunki i (w zał. 3) dając zgodę na pozyskiwane wiosennych matek obu gatunków! A to już jest skandal! Mówię i piszę to z całą odpowiedzialnością. Moja ekspertyza tkwi gdzieś wśród ministerialnych papierów, nie wzbudzając niczyjego zainteresowania, artykuł pozostał nieprzeczytany, a matki trzmiele muszą bronić się same, bo powołane do ochrony przyrody ministerstwo nie czyni tego właściwie, wręcz namawia do ich niszczenia!

W uzupełnieniu komentarza do listy gatunków objętych ochroną całkowitą dodam, że umieszczono na niej całkiem niepotrzebnie najpospolitszą wiosenną pszczołę – porobnicę włochatą (znam ją pod nazwą porobnica miodunkowa) *Anthophora plumipes* (PALL.). Spotkać ją można prawie wszędzie, np. w centrum każdego miasta, przylatującą do sprzedawanych na straganach wiosennych kwiatów. Kto ustawodawcy podpowiedział, by ten gatunek chronić, pozostaje tajemnicą.

Jak można było uniknąć opisanych wyżej kompromitacji? To bardzo proste. Należy po pierwsze, każdy projekt ustawy i listy gatunków konsultować z fachowcami, np. za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Entomologicznego, nie jest to jednak praktykowane! Mamy liczne grono entomologów, nierzadko światowej sławy. Nie wie o ich istnieniu tylko Ministerstwo Środowiska (w domyśle pozostaje dla mnie, że ochrony środowiska czy przyrody). Po drugie, należy powołać przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Entomologicznego do PROP-u, bo 2/3 zwierząt to owady, zaś ilu w tym zacnym gronie jest ich znawców?

Zagadnienie skuteczności ochrony prawnej zwierząt

Nikt nie kwestionuje skuteczności ochrony prawnej dużych zwierząt, jak ssaki czy ptaki, a nawet płazy i gady. Natomiast dyskusje wzbudza oczywiście ochrona bezkręgowców. Kwestią zasadniczą pozostaje możliwość ich identyfikacji. Prawdą jest, że poprawną identyfikację większości owadów, w tym pszczoł, mogą przeprowadzić zaledwie pojedynczy specjaliści. Trywializujące, można powiedzieć, że ustawa o ochronie przyrody faktycznie dotyczy tych kilku osób, które świadomie mogą odławiać znane im gatunki. Zresztą z podobną argumentacją wystąpił niedawno przeciwnik ochrony gatunkowej drobnych zwierząt, prof. Pierre RASMONT (1995) na bydgoskiej konferencji poświęconej zmianom fauny pszczoł w Europie. Być może argument ten jest powodem istnienia stosunkowo niewielkiej liczby chronionych pszczoł oraz innych błonkówek w różnych krajach europejskich (COLLINS 1987; GAULD i in. 1990). Wyjściem z tej sytuacji może być ochrona całych wyróżniających się i możliwych do identyfikacji taksonów wyższych od gatunków, jak rodzaje czy rodziny. Przykładem z dotychczasowej praktyki mogą być biegacze (*Calosoma* spp., *Carabus* spp.) czy właśnie trzmiele (*Bombus* spp.). Ostatnio, ministerstwo uczyniło tutaj wyłom, o czym była mowa wyżej. I w przypadku trzmieli, możliwie najszybciej, należy przywrócić dawne prawo. Do rozważenia jest też wcześniejsza moja propozycja objęcia ochroną wszystkich pszczoł – *Apiformes*, liczących około 460 gatunków (BANASZAK 1990) lub ich części, tj. tych, które mogą w przyszłości być wykorzystywane do tworzenia sztucznych hodowli (BANASZAK 1996). Przeciwno tej propozycji przemawia ogromne ich zróżnicowanie morfologiczne, co sprawia, że są trudne do odróżnienia przez niespecjalistów od innych żądłówek. Moja dotychczasowa argumentacja za ochroną wszystkich pszczoł lub części sprowadzała się do trzech zagadnień: a) wyjątkowego znaczenia *Apiformes* jako zapylaczy roślin, b) znacznego zagrożenia tych owadów (na „czerwonej liście” jest około 50% fauny krajowej) i c) zwrócenia uwagi społeczeństwa na tę ważną, pod wzglę-

dem biocenotycznym i gospodarczym grupę zwierząt. Niezależnie jednak od tego, czy te propozycje znajdą zwolenników czy też nie, obecnie w trybie pilnym należy przywrócić wszystkim trzmielom formę ochrony ścisłej.

Podsumowanie i wnioski

Omawiając różne aspekty ochrony owadów i możliwości badań tych zwierząt, użyłem kilkakrotnie słowa „skandal”. W podsumowaniu, te uznane za skandaliczne praktyki prawne i organizacyjne przywołuję raz jeszcze:

1. Skandalicznie niskie jest finansowanie nauki w Polsce.
2. Skandaliczne jest stanowienie prawa dotyczącego ochrony przyrody.
3. Niechlubną praktyką jest lekceważenie naukowców specjalistów i nieliczenie się ustawodawcy z ich zdaniem w trakcie stanowienia prawa, w tym lekceważenie Polskiego Towarzystwa Entomologicznego.
4. Brak narodowego programu badań nad fauną i jej zmianami.

Odwracając niejako wyżej wymienione praktyki, do pilnych zadań należą:

1. Stopniowe zwiększanie nakładów na badania naukowe.
2. Pilna nowelizacja obecnie obowiązującej Ustawy o ochronie przyrody i Rozporządzenia ministra odnośnie listy gatunków chronionych.
3. Postulat obligatoryjnego opiniowania ustaw i list gatunków proponowanych do ochrony, przez PROP i Polskie Towarzystwo Entomologiczne.
4. Uznanie badań nad fauną (i florą) i jej zmianami za priorytetowe w Polsce. Przyjęcie naukowego programu badań fauny i jej zmian.
5. Dokooptowanie do składu PROP-u 3–4 specjalistów reprezentujących główne rzędy owadów.
6. Zwiększenie liczby godzin na studiach biologicznych w zakresie entomologii.

SUMMARY

The author heavily criticises the existing situation, i.e. neglecting zoological sciences in Poland, including entomology, as well as the legislation in force and lack of respect for the law.

He considers low science financing, inappropriate procedures of creating environmental law, the neglect of experts and expert opinions, including Polish Entomological Society, as outrageous, and points out the absence of national research programme on Polish fauna and its changes.

In conclusion, the author calls for gradual increase of scientific research funding, urgent amendments the Act on environment protection and protected species lists, obligatory consultation of laws and species lists proposed with the State Council for Nature Conservation and Polish Entomological Society, granting high priority to fauna (and flora) research, supplementing SCNC with entomologists and increasing the number of hours of entomology courses for biology students.

PIŚMIENICTWO

- BANASZAK J. 1990: Ochrona gatunkowa wszystkich pszczół dziko żyjących (*Hymenoptera: Apoidea*). Chrońmy Przyr. ojcz., **46** (1): 5-8.
- BANASZAK J. 1995: Ocena międzynarodowego obrotu trzmielami i jego wpływu na rodzime gatunki. Opracowanie wykonane na zlecenie Ministerstwa ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z 8 XI 1995 roku. Poznań. 26 ss. [maszynopis]
- BANASZAK J. 1996a: Zagadnienie ochrony trzmieli rodzimych a handel nimi – korzyści i zagrożenia. Chrońmy Przyr. ojcz., **52** (4): 110-115.
- BANASZAK J. 1996b: Jeszcze w sprawie ochrony gatunkowej pszczół dziko żyjących (*Hymenoptera, Apoidea*). Chrońmy Przyr. ojcz., **52** (1): 73-77.
- BROWN L. R. 2003: Gospodarka ekologiczna. Na miarę Ziemi. Książka i Wiedza, Warszawa. 322 ss.
- COLLINS N. M. 1987: Legislation to conserve insects in Europe. Amateur Entomologists' Society Pamphlet. No. 13, London. 80 ss.
- GAULD I. D., COLLINS N. M., FITTON M. G. 1990: L'importance biologique et la conservation des hymenopteres en Europe. Conseil se l'Europe, Strasbourg. 52 ss.
- Konwencja o różnorodności biologicznej (pod red. St. WAJDY i J. ŻURKA). Instytut Ochrony Środowiska. Konwencja Międzynarodowa: uchwały organizacji międzynarodowych. Zeszyt 8. Warszawa. 38 ss.
- RASMONT P. 1995: How to restore the apoid diversity in Belgium and France? Wrong and right ways, or the end of protection paradigm! [W:] J. BANASZAK (ed.): Changes in fauna of wild bees in Europe. Pedagogical University in Bydgoszcz: 53-63.
- TOMIAŁOJĆ L. 2001: ochrona różnorodności biologicznej – najpilniejsze zadania w 21. wieku. Przegl. przyr., **12**: 3-18.